

KS. ELIGIUSZ PIOTROWSKI

TEODRAMAT

**Dramatyczna soteriologia
Hansa Ursa von Balthasara**

Wydawnictwo WAM • Księża Jezuici
Kraków 1999

WSTĘP

Autorem tekstów, które stanowią materiał przedstawionych poniżej badań, jest Hans Urs von Balthasar, myśliciel teologicznej awangardy XX wieku. Jego życiowa aktywność wystarczyłaby na kilka wyśmienitych życiorysów.

Urodził się 12 sierpnia 1905 roku w Lucernie, w rodzinie o znakomitych, katolickich tradycjach. Znaczną część swego dzieciństwa spędził w pensjonacie swojej babki w Felsbergu. Było to miejsce otwarte na świat, gdzie mówiono trzema językami – niemieckim, francuskim i angielskim. Dzięki temu poznawał on nie tylko języki, ale i ludzi. Trzech z jego przodków ze strony matki było ewangelikami, co w wydatny sposób ułatwiało mu kontakt intelektualny z Kościołami protestanckimi. Jego dzieciństwo wypełniała muzyka, doskonale grał na pianinie; posiadał absolutny słuch, nauczył się na pamięć wszystkich dzieł Mozarta. Jednak muzyka, w życiowych rozstrzygnięciach, „przegrała” z literaturą i filozofią. Po maturze zdanej w Zurychu studiował przez dziewięć semestrów germanistykę, na przemian w Wiedniu, Berlinie i Zurychu. Studia zakończył w 1929 roku doktoratem, broniąc rozprawy *Geschichte des eschatologischen Problems in der deutschen Literatur*¹. Czas uniwersyteckiej edukacji był dla młodego von Balthasara także początkiem fascynacji teologią; w Wiedniu spotkał się z myślą Plotyna na wykładach Hansa Eiblsa, w Berlinie słuchał wykładów Eduarda Sprangera i Romano Guardiniego. Wielki wpływ wywarł na niego uczeń Freuda (i jego późniejszy oponent) Rudolf Allers, który przeszedł drogę od psychoanalizy do fascynacji średniowieczną filozofią i teologią.

¹ Dysertacja ta została później rozwinięta i opublikowana jako *Apokalypse der deutschen Seele*, Salzburg 1937.

Wiara von Balthasara, która swoje korzenie miała w rodzinnym domu, a przede wszystkim w wierze matki, nigdy nie poddała się zwątpieniom. To właśnie wiara zdecydowała o tematyce rozprawy doktorskiej, w której dokonał analizy nowożytnej literatury niemieckiej w jej odniesieniu do rzeczy ostatecznych, do rozstrzygającego i wiecznego losu człowieka. W wierze zdecydował także o swojej życiowej drodze. Jeszcze przed obroną doktoratu, latem 1927 roku, wziął udział w rekolekcjach ignacjańskich. One okazały się rozstrzygającym momentem jego życia; w czasie ich trwania odkrył swoje powołanie. Sposobem na jego realizację miało być kapłaństwo, choć sam, w ponad trzydzieści lat od tej decyzji, powiedział, że jeśli wówczas znana by mu była forma życia w instytucie świeckim, wtedy także w światowym zawodzie mógłby znaleźć rozwiązanie swego problemu, oddając się Bogu całkowicie do dyspozycji².

Droga do jezuitów była mu drogą najbliższą. W czasie seminaryjnych studiów w Pullach spotkał swoich przyjaciół: Pierre'a Lyonnetta, François Varillona, Jeana Daniélou. Jego największym problemem okresu seminarium była sama teologia, gdyż nie mógł zgodzić się z jej beznadziejnością, z tym, co ludzie uczynili ze wspaniałości Bożego Objawienia. Był gotów zburzyć tę „pokraczną konstrukcję”, godząc się na własną śmierć pod jej gruzami. Człowiekiem, który okazał zrozumienie dla jego niepokojów, był Erich Przywara. Nie był on nigdy jego formalnym nauczycielem, nie mieszkał nawet w Pullach, lecz w Monachium. Spotykali się jedynie na wakacjach, ale to wystarczało, by von Balthasar poszedł za jego wskazaniem i konfrontował Augustyna i Tomasza z Heglem, Schelerem czy Heideggerem. Drugą ważną postacią w (teologicznym) życiu von Balthasara był Henri de Lubac. Pod jego wpływem rozpoczął gruntowne studium Ojców Kościoła, co zaowocowało tłumaczeniami ich dzieł i opracowaniami ich teologii. We Francji spotkał się z literaturą Péguy'ego, Bernanosa, a przede wszystkim zafascynował się twórczością Paula Claudela. Święcenia kapłańskie przyjął 26 lipca 1936 roku, a prymicje odprawił w prywatnej kaplicy w Lucernie, sam wygłaszając okolicznościowe kazanie. Po zakończeniu studiów (w 1937 roku) przez dwa lata pracował w redakcji „*Stimmen der Zeit*” (z E. Przywarą). Potem, mając do wyboru profesurę na Gregorianie i duszpasterstwo studentów w Bazylei, wybrał to drugie. Był to rok 1939.

Sytuacja szwajcarskich jezuitów w omawianym okresie była nad wyraz krytyczna, ponieważ byli oni przez władze zaledwie tolerowani, a instytu-

² Por. *Por qué me hice Sacerdote* 32.

cyjonalna obecność była wręcz niemożliwa; nie mogli nawet prowadzić zakonnych parafii i szkół. W takim kontekście zaznaczyła się bardzo mocna i znacząca pozycja „domów akademickich” (Akademikerhäuser), związanych z duszpasterstwem studentów, które w latach czterdziestych było przede wszystkim katolicką pracą kulturalną. Okres wojny oznaczał dla Szwajcarii odwrót od hitlerowskich Niemiec, co w życiu katolików zmanifestowało się wyraźnym zwrotem ku katolicyzmowi francuskiemu. W takich czasach von Balthasar rozpoczął swoją pracę jako wydawca i tłumacz. Zajął się wydawaniem „Europäische Reihe” z serii „Sammlung Klosterberg”, sam przygotowując wydanie dziesięciu tomów (Goethe Novalis, Nietzsche, Brentano, Borchardt). Utrzymywał żywe, przyjacielskie stosunki z artystami (Stocker, Schilling, Baur), którzy przyczynili się do kulturalnej odnowy szwajcarskiego katolicyzmu. Wygłaszał olbrzymią liczbę prelekcji i wykładów, prowadził różnorodne spotkania z grupami studenckimi. Założył „Studentische Schulungsgemeinschaft”, organizację zajmującą się gruntowną formacją światopoglądową. W dziele tym wspomagali go jego przyjaciele, którzy prowadzili kursy i dni skupienia. Wśród nich znaleźli się H. Rahner, M. Müller, O. Karrer, A. Dempf, G. Siewerth, A. Deissler, J. Bernhart, M. Buber, K. Rahner, A. Portmann, Y. Congar, W. Dirks, E. Biser, H. de Lubac. Sam von Balthasar prowadził wiele rekolekcji dla studentów, a później – co było zupełną nowością – dla studentek. Były to bardzo często pełne rekolekcje ignacjańskie, kończące się podejmowaniem życiowych rozstrzygnięć, których von Balthasar był najserdeczniejszym świadkiem.

Kolejną dziedziną jego działalności w Bazylei był niezwykle dialog z protestantyzmem. Miasto to było szwajcarską twierdzą protestantyzmu, a na jego Teologicznym Fakultecie wykładał Karl Barth. Spotkanie von Balthasara z Barthem ułatwiła miłość, jaką obaj darzyli Mozarta. Zawiązała się między nimi prawdziwa przyjaźń, owocująca wzajemnym ubogacaniem teologicznych poszukiwań. Von Balthasar nie ukrywał nigdy olbrzymiego wpływu Bartha na swoją teologiczną twórczość³.

Mówiąc o Hansie Ursie von Balthasarze, nie sposób pominąć osoby Adrienne von Speyr, kobiety, która miała na niego największy wpływ, zarówno na bieg jego życia, jak i na jego teologiczną aktywność. Urodziła się w 1902 roku, w starej bazylejskiej rodzinie protestanckiej. Była lekarką z wykształcenia i powołania, dwukrotnie wychodziła za mąż i dwukrotnie owdowiała. Von Balthasar przygotowywał ją do chrztu, który przyjęła

³ Por. *Kleiner Lageplan zu meinen Büchern* 7. Por. także A. NOSSOL, *Szczegółowe ujęcie tajemnicy Jezusa Chrystusa Karola Bartha*, w: tenże, *Teologia bliższa życiu* 45-169.

1 listopada 1940 roku, a który był sporą sensacją w Bazylei. Od samego początku ich znajomości, pomiędzy von Speyr i von Balthasarem zawiązała się doznanna przyjaźń. Dnia 15 kwietnia 1945 roku założyli wspólnie żeńską gałąź⁴ „Wspólnoty św. Jana” („Johannesgemeinschaft”). Von Balthasar zaczął też zajmować się wydawaniem pism Adrienne von Speyr, co od samego początku napotkało opór kościelnej cenzury. By móc prowadzić intensywną działalność wydawniczą, założył w 1947 roku Johannesverlag, które bardzo szybko stało się edytorem szerokiego spektrum literatury – od teologii przez filozofię, kulturę, po politykę. Bez tego wydawnictwa, w którym był wydawcą, tłumaczem i autorem, jego własna twórczość nie zaistniałaby w takim wymiarze, jak to miało miejsce.

Dla von Balthasara koniec lat czterdziestych był trudnym okresem, w którym odeszli z tego świata bliscy mu ludzie – najpierw ojciec, później matka chrzestna, a w końcu młody przyjaciel, dwudziestosześcioletni Robert Rast. Także jego relacje z władzami Towarzystwa Jezusowego nie były w tym czasie najlepsze, gdyż zakon nie chciał wziąć odpowiedzialności za „Johannesgemeinschaft”. Na domiar złego jego przyjaciół dosięgały podejrzenia o nieortodoksyjność – de Lubac i Bouillard otrzymali zakaz nauczania. Nie mogąc dojść do porozumienia z generałem jezuitów, J. B. Janssem, von Balthasar zaczął szukać biskupa, który zechciałby go przyjąć; po bolesnym czasie oczekiwania, 11 lutego 1950 roku wystąpił z Towarzystwa Jezusowego. „Dla mnie Towarzystwo było najukochańszą, najbardziej zrozumiałą ojczyzną; myśl, że w życiu trzeba będzie po raz drugi «opuścić wszystko», by pójść za Panem, nie przyszła mi nigdy do głowy i spadła na mnie jak piorun”⁵ – napisał wspominając tamten okres.

Adrienne von Speyr była, jak się wydaje (a o czym von Balthasar jest całkowicie przekonany), obdarzona szczególną misją w Kościele i – co jest sprawą naturalną – potrzebowała księdza przyjmującego jej wizje z teologiczną kompetencją i dziecięcą ufnością. Takim okazał się von Balthasar, a dla jego teologicznej twórczości zadanie to miało być najpotężniejszym zaczynem. Po wystąpieniu z zakonu znalazł się dosłownie „na ulicy”. Musiał znaleźć sobie mieszkanie, i to poza Bazyleą; dopiero później biskup diecezji Chur pozwolił mu na odprawianie mszy, a w końcu na słuchanie spowiedzi, co umożliwiło mu jednocześnie głoszenie rekolekcji. Jednak dopiero na swoje pięćdziesiąte urodziny, pod wpływem nacisku świeckich przyjaciół, został inkardynowany do diecezji

⁴ Męskiej niestety nie udało się założyć. W 1983 roku powstała gałąź kapłańska, której von Balthasar do końca życia okazywał największe zatroskanie.

⁵ *Erster Blick* 38.

Chur. Wtedy mógł powrócić do Bazylei i zamieszkać wraz z Adrienne i jej mężem, prof. Kaegi. By zdobyć pieniądze na prowadzenie wydawnictwa, podejmował (już od lutego 1950 roku) „wykładowe podróże” do Niemiec, ciesząc się ogromnym powodzeniem. Równolegle prowadził także rekolekcje. Odmówił przyjęcia uniwersyteckich katedr w Monachium i Tybindze, gdyż nie chciał ograniczać swego postannictwa.

Dwie książeczki z tamtego okresu są świadectwem wyznaczonego przezeń kierunku teologicznych dociekań – *Der Laie und der Ordensstand* (1948) i *Schleifung der Bastionen* (1952). Chodziło w nich o Kościół w świecie, o zakwaszenie świata ewangelicznym zaczynem od środka, o odsłonięcie wspaniałości Boga, która w doczesności jest zawsze obecna. To zadanie muszą nieść świeccy stojący w środku świata; muszą oni stać się „solą ziemi” i „zaczynem”. W takiej perspektywie von Balthasar widzi zadania instytutów świeckich. Ma jednak świadomość tego, że „im głębiej sięgać ma aktywność, tym głębsza musi być poprzedzająca ją i towarzysząca jej kontemplacja”⁶. Stąd też pochodzi główne zobowiązanie członków „Schulungsgemeinschaft” (wspólnoty formacyjnej) do codziennego prowadzenia medytacji. W 1948 roku ukazał się artykuł *Theologie und Heiligkeit*, w którym znalazło się przysłowiowe już określenie „teologia siedząca” (*sitzende Theologie*) i „teologia klęcząca” (*kniende Theologie*). Sam von Balthasar został wprowadzony przez Boga w głębsze doświadczenie chrześcijańskiego krzyża. Adrienne von Speyr absorbowwała coraz bardziej jego czas i siły, gdyż on sam przepisywał dyktowane przez nią manuskrypty, poświęcając na to także swoje wakacje. Jej choroba posuwała się coraz dalej; do wcześniejszej niewydolności serca dołączyły inne cierpienia, co w konsekwencji doprowadziło do tego, że od 1954 roku nie wychodziła z domu.

Bardzo aktywna działalność edytorska, związana z twórczością Adrienne von Speyr, a także realizacja własnych planów teologicznych i duszpasterskich nadwreżyła zdrowie von Balthasara. Jesienią 1957 roku okazało się, że znajduje się on w stanie fizycznego wyczerpania, a na początku lata 1958 roku, wskutek ostrego zapalenia płuc, von Balthasar otarł się o śmierć; od tamtego czasu nie odzyskał już pełnej sprawności. Nie przestał jednak pracować, podejmując tłumaczenia Calderona i rozpoczynając pracę nad swoją wielką trylogią, której pierwszy tom (*Ästhetik*) ukazał się w 1961 roku. W czasie trwania Soboru Watykańskiego II, na który nie został zaproszony, kontynuował rozpoczęte prace, które przynio-

⁶ *Kleiner Lageplan zu meinen Büchern* 20.

sły mu popularność i uznanie. Otrzymał liczne doktoraty honoris causa. Jeszcze przed ukończeniem pisania *Ästhetik*, 17 września 1967 roku, zmarła od trzech lat niewidoma Adrienne von Speyr. Dla von Balthasara rozpoczął się dwudziestoletni okres ciężkiej pracy związanej ze staraniami o uznanie przez Kościół jej misji. Jest to o tyle ważne i ciekawe, że on sam mówi: „nie można rozdzielić jej i mojego dzieła, ani psychologicznie, ani też filologicznie; to dwie połówki jednej całości”⁷. Starał się, jak mógł, całą sławę i szacunek, jakie spływały na niego, przenieść na Adrienne von Speyr. Tak rozumiał także swój kardynałat i tylko dlatego przyjął tę godność.

W takim kontekście należy wspomnieć o szczególnym i decydującym wpływie Adrienne von Speyr na treść interesującej nas w sposób szczególnie *Theodramatik*, a przede wszystkim na czwarty i ostatni zarazem tom, noszący tytuł *Das Endspiel*. Przeogromna liczba cytatów z jej dzieł obecna w tym tomie jest najlepszym tego dowodem. Sam von Balthasar mówi: „Cytaty te świadczą jedynie o fundamentalnej zgodności jej i moich poglądów odnośnie do rozważanych tu [tj. w TD IV] wielu eschatologicznych zagadnień”. O prezentowanych tam koncepcjach mówi on wprost: „nasza teologia”⁸. Jej wielkanocne doświadczenia prowadzą do przewodniej myśli „teodramatu”, ustawicznego napięcia pomiędzy nieskończoną wolnością Boga a ograniczoną wolnością człowieka.

Wróćmy do całości pisarstwa Hansa Ursa von Balthasara. Należy on bez wątplenia do najpłodniejszych autorów naszych czasów. Napisał 85 książek, ponad 500 artykułów i przyczynków do prac zbiorowych, około 100 tłumaczeń oraz opracował i wydał 60 tomów tekstów Adrienne von Speyr. Pierwsze jego dzieła, niezależne od wpływów Adrienne von Speyr, poświęcone były Ojcom Kościoła: monografie o Orygenesie, Grzegorzu z Nyssy i Maksymie Wyznawcy i mniejsze opracowania tekstów Augustyna i Tomasza. Zajmował się także uniwersytecką teologią i filozofią i dlatego powstały *Wahrheit* (1947) i *Karl Barth* (1951). Jednak przełomowym dziełem było *Das Herz der Welt* (1945), na którym widać już wyraźne znamię wizji von Speyr. Następne publikacje związane są mocno z jej posłannictwem wobec Kościoła. *Der Laie und der Ordensstand* (1948), *Schleifung der Bastionen* (1952), *Therese von Lisieux. Geschichte einer Sendung* (1950) i *Elisabeth von Dijon und ihre geistliche*

⁷ *Rechenschaft* 1965 35.

⁸ TD IV, 11: „Die Zitate bezeugen lediglich die fundamentale Übereinstimmung ihrer und meiner Ansichten bezüglich vieler hier behandelter eschatologischer Themen. Unsere Theologie...”

Sendung (1952) przygotowują koncepcję teologii posłannictwa. Do tego jeszcze dodać należy opracowanie nauki o charyzmatach w *Summie teologicznej* Tomasza z Akwinu (1954), natomiast prace nad *Theologie der Geschichte* (1950) znalazły swój doskonały finał w *Theodramatik*. Liczne pomniejsze prace zostały zebrane i wydane w roku 1960 w *Skizzen zur Theologie, Verbum Caro* i *Sponsa Verbi*.

Wspomniano już wyżej, że po chorobie w 1958 roku von Balthasar zajął się realizacją monumentalnej trylogii, na którą złożyły się *Herrlichkeit*, *Theodramatik* i *Theologik*. To bez wątpienia jest jego teologiczne *opus vitae*. Dzieło *Herrlichkeit. Eine theologische Ästhetik* (lata 1961-1969; cztery tomy, siedem woluminów; zaplanowany ósmy wolumin poświęcony ekumenii nie został napisany) sięga swymi korzeniami daleko w przeszłość, w jego fascynację Mozartem. W *Wahrheit*, co jest bardzo znamienne, dał wyraźnie pierwszeństwo pięknu przed prawdą. Warto tu wspomnieć znaczący epizod: von Balthasar nigdy nie mógł przebaczyć Kierkegaardowi, poznanemu u Guardiniego w Berlinie, że ten wraz z krytyką opery *Don Giovanni* potępił całą sferę estetyczną jako nieetyczną i antyreligijną. Po ukazaniu się pierwszego tomu *Herrlichkeit*, napisał małą książeczkę *Glaubhaft ist nur die Liebe* (*Wiarygodna jest tylko miłość*), która z jednej strony rysowała projekt całej trylogii (a nie tylko *Herrlichkeit*, jak sądzą niektórzy), a z drugiej strony pragnęła być pozytywną przeciwwagą wobec wybitnie krytycznego charakteru *Schleifung der Bastionen*⁹. W tym samym czasie pojawiła się *Theologie der drei Tage* (1969), która będąc okazjnym pismem (konieczność zastąpienia jednego z autorów przy opracowywaniu *Mysterium Salutis*) prezentuje teologiczne rozwinięcie wielkopiątkowych i wielkosobotnich doświadczeń Adrienne von Speyr.

Theodramatik (lata 1973-1983, cztery tomy, pięć woluminów), którą pragniemy się zająć, ma swoje odległe źródło w serii wykładów o dramatyzmie chrześcijańskim, głoszonych na przełomie lat 1946/1947. Do tematu *Theatrum Dei* von Balthasar zabrał się z wielkim zapałem. Swego rodzaju literackim przygotowaniem do tego była choroba (w 1973 roku), która sprawiła, że leżąc w łóżku przeczytał olbrzymią liczbę dramatów; to dało całej koncepcji dramaturgiczne bogactwo. *Theodramatik* prezentuje tematy ważne dla jego życia, teologię posłannictwa (TD II/2) i eschatologię, której przemyśliwanie towarzyszyło mu przez całe życie (TD III i TD IV).

Trylogię kończy *Theologik* (1985) – do której von Balthasar miał najmniej zapału – rozwijająca tematy podjęte już wcześniej w *Wahrheit*.

⁹ Por. *Wiarygodna* 14n.

Na prośbę przyjaciół napisał *Epilog* (1987), podsumowujący całą monumentalną „sumę teologiczną”. Dzieło zostało dopełnione, a w testamencie nakazał zniszczenie wszystkich swoich notatek. Nie oznacza to wcale, że napisał wszystko, co napisać pragnął. Wiele planów pozostało w sferze zamiarów i marzeń; na przykład nie udało mu się napisać planowanej monografii na temat posłuszeństwa.

Pozostawił po sobie wielką spuściznę teologiczną. Ogrom jego pracy i niewątpliwy geniusz był doceniany już za jego życia, choć może trochę za późno. Wśród licznych wyróżnień wymienić należy przynajmniej dwa¹⁰. Pierwsze to Międzynarodowa Nagroda Pawła VI, którą odebrał z rąk papieża Jana Pawła II w roku 1984. Tenże papież mianował go kardynałem w czerwcu 1988 roku – to wyróżnienie drugie; do ceremonii wręczenia kardynalskiego kapelusza nie doszło, gdyż von Balthasar zmarł 26 czerwca 1988 roku.

W Polsce Hans Urs von Balthasar, jeden z najwybitniejszych teologów naszego stulecia, jest prawie w ogóle nieznanym. Wydano, co prawda, nieco pojedynczych publikacji¹¹, ale nie przełożono żadnego z jego teologicznie znaczących dzieł. Nie chodzi tylko o trylogię (przetłumaczoną bardzo prędko na kilka europejskich języków), ale także o dzieła, które przybliżyłyby jego teologiczne koncepcje. Niniejsza praca pragnie być przyczynkiem do zaznajomienia polskiego czytelnika z przeogromnym bogactwem myśli teologa z Bazylei. Aby jego soteriologiczna myśl, którą pragniemy zaprezentować, była zrozumiała, konieczne jest znalezienie zasadniczego kontekstu twórczości Hansa Ursa von Balthasara. Wydaje się słusznym, by oddać w tym miejscu głos właśnie jemu i zobaczyć, w jaki sposób widział on, u schyłku życia, zagadnienia, które będą przedmiotem naszych badań:

Gdy *ukazuje się* byt, wówczas ma miejsce epifania: w tym jest jego piękno, które nas uszczęśliwia. Objawiając się, daje nam siebie; to, co daje, jest dobre.

¹⁰ Wyróżnieniem, które sprawiło mu wielką radość, było przyznanie w Innsbrucku „Wolfgang-Amadeus-Mozart-Preis” w 1987 r. Był to swego rodzaju powrót do Mozarta, który uczył go wrażliwości na piękno.

¹¹ Autorowi niniejszej pracy znanych jest trzynaście przetłumaczonych na język polski książek: *Modlitwa i kontemplacja*, Kraków 1965; *Kim jest chrześcijanin*, Paris 1971; *Duch chrześcijański*, Paris 1977; *W pełni wiary*, Kraków 1990; *Światło Słowa. Szkice na temat czytań niedzielnych*, Poznań 1995; *Teologia dziejów*, Kraków 1996; *Chrześcijańskie i lęk*, Kraków 1997; *Credo*, Kraków 1997; *Wiarygodna jest tylko miłość*, Kraków 1997; *Czy Jezus nas zna? Czy my znamy Jezusa?* Kraków 1998; *Czy wolno mieć nadzieję, że wszyscy będą zbawieni?* Tarnów 1998; *Catholica. Wierzę w Kościół powszechny*, Poznań 1998; *Prawda jest symfoniczna*, Poznań 1998. Przetłumaczono też niektóre z wielu artykułów von Balthasara.

Dając siebie, *wypowiada się*, odsłania siebie samego: byt jest prawdziwy (w sobie i w drugim, któremu się objawia). (...) Bóg się objawia; (...) ten Bóg zawiera z nami przymierze. Głównym problemem jest tu pytanie: jak absolutna wolność Boga spotyka się z relatywną, ale rzeczywistą wolnością człowieka? Czy nie dojdzie tu do jakiejś śmiertelnej walki pomiędzy nimi, kiedy jeden wobec drugiego będzie bronił tego, co wybrał, a co uważa za dobre? Jaki przebieg będzie miało to starcie i jaki będzie jego finał? (...)

Ani Stary Testament, ani tym bardziej islam (który w istocie swej przynależy do kręgu religii Izraela) nie są w stanie udzielić wystarczającej odpowiedzi na pytanie, dlaczego Jahwe, Allah stworzył świat, którego jako Bóg nie potrzebuje? W obu religiach stwierdzony jest jedynie fakt, nie ma natomiast uzasadnienia.

Chrześcijańska odpowiedź zawiera się w dwóch podstawowych dogmatach, o Trójcy Świętej i o Wcieleniu. W dogmacie trynitarnym Bóg jest jeden, dobry, prawdziwy i piękny, ponieważ w istocie swej jest On miłością, i to miłością, która zakłada Jednego, Innego i ich wzajemną jedność. I jeśli w Bogu znajduje się Inny, Słowo, Syn, wtedy inność stworzenia nie jest „produktem ubocznym”, nie jest unізieniem, lecz nie będąc Bogiem, jest Jego obrazem.

A ponieważ Syn jest odwieczną Ikoną Ojca, może On bez najmniejszej sprzeczności ten obraz, jakim jest świat, wziąć w siebie, oczyścić, nie niszczyć go (jak w fałszywej mistyce), i wprowadzić w *communio* boskiego życia¹².

Cele naszych teologicznych poszukiwań wynikają wprost z tytułu pracy. Idzie więc najpierw o możliwość zdobycia poprzez teatrologiczne analizy „narzędzi”, pozwalających na „dramatyczne” wypowiedzi teologiczne. W tym miejscu koniecznym wydaje się wyjaśnienie pojęć: „dramat”, „dramatyczny”, „dramatyzm”. W języku potocznym określenia „dramat”, „dramatyczny” używane są bardzo często do opisu sytuacji tragicznych, bez wyjścia. W prezentowanej rozprawie „dramatyczny” to tyle, co odnoszący się do dramatu jako prezentacji teatralnej; „dramatyzm” zaś to zespół cech charakterystycznych dla dramatu jako rodzaju literackiego, a więc napięta akcja, wynikająca z relacji i wydarzeń mających miejsce na scenie, oraz dialog.

Nie wolno także przeoczyć niebezpieczeństw czyhających ze strony „teologii procesu”, która traktuje świat jako konieczny fragment Boga. Jednak jeżeli chce się dzisiaj uprawiać teologię, trzeba podejmować ryzyko poszukiwania nowych sposobów wyrażania prawd zawartych w *Credo*, co wcale nie musi oznaczać automatycznego odrzucenia starych sformułowań obecnych w dziejach teologii; a wszystko to w tym celu, by – pamiętając,

¹² *Versuch eines Durchblicks durch mein Denken* 289-293.

że Bóg jest większy od ludzkich sformułowań – zdobywać coraz doskonalsze rozumienie prawdy o Bogu i człowieku. Chcemy zbadać, na ile „dramatyczny” wykład soteriologii jest korzystniejszy od wykładu „epickiego”. Z konieczności mówić będziemy o chrystologii, gdyż „nie dano ludziom pod niebem innego *imienia*, w którym moglibyśmy być *zbawieni*” (Dz 4, 12).

W naszych rozważaniach istotną rolę odgrywać będzie cała perspektywa soteriologiczno-dramatyczna. Kiedy człowiek przychodzi na świat, nie zdaje sobie sprawy z tego, że stał się aktorem na „wielkiej scenie świata”. Kiedy dochodzi do określonego poziomu postrzegania i rozumienia rzeczywistości, zaczyna sobie uświadamiać tę prawdę, że jest aktorem w grze, do której się nie prosił. Doświadczenie uczy, że zdecydowana większość ludzi z tego udziału nie chce rezygnować przed czasem, choć pewnie wielu buntuje się, chcąc grać inne role, w innym miejscu i czasie. Wszyscy jednak są świadomi tego, że mogą zagrać tylko raz i tylko jedną rolę. Jak ją odkryć, by się nie pomylić? Czy warto szukać? Czy jest „klucz” do rozwiązania tej zagadki? Kultura europejska, już w swoich początkach sięgających wczesnej kultury antycznej, widziała możliwość rozjaśnienia ludzkiej egzystencji w teatrze, który miał na wskroś religijny charakter. Zagadka ludzkiego życia widziana w dramatycznym działaniu, choć nie przestawała być tajemnicą, wydawała się bliższa rozwiązaniu i łatwiejsza do wspańałościwego przyjęcia. Wszyscy obecni na scenie, świadomi faktu, że aktorzy jako tacy nie wyczerpują prawdy o „wielkim teatrze świata”, przekonani są – w większym lub mniejszym stopniu – że właściwym horyzontem jest perspektywa teologiczna, choć w najrozmaitszych kontekstach kulturowych może być ona różnie pojmowana.

Prezentowana praca pragnie stać się próbą zrozumienia tego „teatru Boga” i rozwiązania zagadki roli, tudzież sposobu jej zagrania. Hans Urs von Balthasar, wykorzystując kategorie teatralnego dramatu, stara się wprowadzić czytelnika swojej *Theodramatik* w samo centrum dramatu świata, a wtedy okazuje się, że człowiek jest w nim od samego początku; życie bardzo przypomina teatr, choć to teatr naśladuje życie. Pozostając na scenie, człowiek nie bardzo rozumie, co na niej robi (niektórzy pewnie przez całe życie nie postawią sobie pytania o sens swojej egzystencji), odkrywa w sobie wielkie pęknięcia i bolesne braki; chcąc żyć w zgodzie z otoczeniem, stwierdza, że to także nie jest proste. Zaczyna szukać zbawienia, choć może nie zawsze tak właśnie określa tę swoją najgłębszą potrzebę. Sytuacja ta jest powszechnym doświadczeniem zdecydowanej większości (by nie powiedzieć: wszystkich) kultur i religii.

Będziemy starali się przeanalizować możliwie najdokładniej koncepcję *Theodramatik* pod kątem „dramatyczności” prawd objawionych, poczynając od Boga, poprzez człowieka, na wieczności skończywszy. Poruszanie się w niezwykle bogactwie przemyśleń von Balthasara jest już w punkcie wyjścia zadaniem bardzo trudnym, gdyż obejmuje ono rozmaite dziedziny humanistycznej wiedzy, próbując godzić najrozmaitsze prądy najróżniejszych autorów; to potęguje bardzo mocno rozważany „dramatyzm” zbawczego wydarzenia. Owocem przeprowadzonych analiz będzie, jak się spodziewamy, swego rodzaju synteza, której jądrem winno być zaprezentowanie związku Boga i świata jako wiecznie dziejącego się wydarzenia, najpełniejszego życia, niepojętego dynamizmu, jako pasjonującego „teodramatu”, w którym stawką jest szczęśliwa bądź nieszczęśliwa wieczność człowieka. Wtedy z całą ostrością objawi się relacja nieskończonej wolności Boga do ograniczonej wolności człowieka. Analizując poglądy von Balthasara, będziemy cały czas pamiętać o dogmatycznej tradycji Kościoła, a formalny tego wyraz znajdzie się w rozdziale podsumowującym, w którym pokusimy się o dokonanie analizy porównawczej niektórych twierdzeń zawartych w *Theodramatik* z wypowiedziami Magisterium Kościoła. Czy „teodramat” ma swoje zakończenie? To także jest pytanie, które musi zostać postawione na początku planowanych badań.

Kierunek poszukiwań wyznacza kilka istotnych faktów. Najpierw konieczny i niekwestionowalny chrystocentryzm całej chrześcijańskiej teologii. Dalej, refleksja antropologiczna, gdyż ona pozwala zrozumieć, kim jest człowiek pozostający w dialogu z Bogiem. Tu trzeba nastawić się na dwa nurty: pierwszy – to człowiek zastanawiający się nad sobą, a drugi – to wsłuchanie się w Boga, który mówi o człowieku. W końcu trzeba postawić pytanie o zbawienie. Soteriologia wydaje się motorem każdej teologicznej refleksji, gdyż nieustannie przypomina człowiekowi, że bez Boga skazany jest on na pograżenie swojej egzystencji w nieprzeniknionych ciemnościach. Teologia, ta najszerzej rozumiana, rozwija się tam, gdzie człowiek spodziewa się czegoś od bóstwa (Boga). Tam zaś, gdzie jest pozostawiony samemu sobie, gdzie skazany jest na bezsilne próby samozbawienia, teologii praktycznie nie ma. Zdecydowana większość współczesnych chrześcijan przychodzi na świat w chrześcijańskich (mniej lub bardziej) rodzinach. Ich spotkanie z Bogiem zaczyna się w pół drogi, na której korzystają już z owoców zbawienia. Natomiast dla całości, dla pełni chrześcijańskiego doświadczenia, pożyteczne (można by zaryzykować powiedzenie – konieczne) wydaje się zebranie w sobie tęsknot i pragnień setek ludzkich pokoleń szukających Boga, najczęściej po omacku. Hans Urs von Balthasar, prowadząc czytelnika po ogromnych przestrzeniach

bosko-ludzkiej rzeczywistości, każe mu przejść także po ścieżkach bolesnych poszukiwań wielu ludzkich pokoleń. Chcemy wstąpić na te drogi, by nasze opisywanie „teodramatu” było jak najpełniejsze.

Cel i metoda pracy – zaprezentowane powyżej – warunkują jej układ. Całość podzielona została na siedem rozdziałów. Pierwszy będzie analizą dramatu jako rodzaju literackiego pod kątem zdobycia „narzędzi” do uprawiania „dramatycznej” soteriologii i chrystologii. Mówiąc o zbawieniu, trzeba zacząć od sytuacji człowieka, dla którego zbawienie jest niezbędne, nawet wówczas, gdy sobie tego nie uświadamia – o tym traktować będzie rozdział drugi. W rozdziale trzecim spróbujemy za pomocą „dramaturgicznych” pojęć mówić o Bogu jako takim i o Jego związku z „wielkim teatrem świata”. Rozdział czwarty odsłonić ma dramatyczną realizację zbawienia dokonanego przez Boga w Jezusie Chrystusie, który jest głównym aktorem na scenie świata. Następnie – w rozdziale piątym – przyjrzymy się innym aktorom, biorącym udział w „teodramacie”, a więc Izraelowi, Maryi, uczniom, a w końcu każdemu, kto na prezentowanej scenie się pojawia. Finał „teodramatu” prezentuje rozdział szósty, w którym będziemy starali się odkryć sens całego „boskiego przedsięwzięcia”, zaś rozdział siódmy będzie krytyczną oceną zarówno sposobu dramatycznej prezentacji soteriologii, a z konieczności także i chrystologii, jak również dramatycznej interpretacji prawd chrześcijańskiej wiary w ich relacji do tradycyjnych sposobów wyrażania Bożego Objawienia. Całość przeprowadzonych badań zostanie podsumowana i zebrana w zakończeniu.

Bibliografia zbudowana została z pięciu części. Pierwsza z nich obejmuje *Theodramatik*, czyli dzieło Hansa Ursa von Balthasara, będące głównym obiektem naszych teologicznych badań. Druga część to inne, cytowane w pracy, pisma von Balthasara, mające służyć lepszemu zrozumieniu „teodramatycznej” soteriologii. Trzecia to cytowane przez nas dzieła Adrienne von Speyr, których obecność w *Theodramatik* – po poznaniu życiorysu von Balthasara – wydaje się sprawą oczywistą. Czwarta to wybrane opracowania Balthasarowskiej teologii; choć nie cytowane w pracy, ale ich obecność powinna wskazać na naukowe zainteresowanie myślą wielkiego bazylejczyka. Piąta przedstawia literaturę pomocniczą, która, z jednej strony, pozwala zorientować się w powstawaniu Balthasarowskiej koncepcji, a z drugiej, umożliwia krytyczną analizę *Theodramatik*.